DOI: 10.5604/01.3001.0014.1168

# READAPTACJA SPOŁECZNA ZWALNIANYCH WIĘŹNIÓW DŁUGOTERMINOWYCH A POWRÓT DO PRZESTĘPSTWA

**KAMIL MISZEWSKI**
ORCID https://orcid.org/0000-0003-0728-3819
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

## Wprowadzenie

Donald Clemmer, publikując książkę *The Prison Community* (1940), wprowadził do nauki pojęcie prizonizacji. W wielkim skrócie, sensem tego pojęcia była konstatacja, że im dłużej skazany przebywać będzie w izolacji więziennej, im dłuższa będzie jego kara, tym trudniejsza, a czasem wręcz niemożliwa, będzie jego readaptacja społeczna po wyjściu na wolność. Wszystko przez to, że z biegiem lat odbywanej kary skazany będzie coraz bardziej przyjmował obyczaje, style zachowania i całość subkultury więziennej, sama zaś izolacja wydatnie pogorszy jego zdrowie fizyczne i psychiczne.

Z biegiem lat zaczęto prizonizację traktować jak dogmat. Stąd zapewne wzięło się powszechne przekonanie, że zwolniony więzień długoterminowy ma właściwie tylko dwa możliwe scenariusze po wyjściu: popaść w zagubienie, nie dając sobie rady na wolności, popełnić kolejne przestępstwo i wrócić do znanego sobie świata za murami lub popaść w rozpacz i odebrać sobie życie. Trzeba przyznać, że obydwa wspomniane warianty nie wzięły się znikąd, część zwalnianych więźniów długoterminowych faktycznie tak reagowała na odzyskaną wolność (zob. np. Trembowelski, 2011; motyw ten został także wykorzystany przez kulturę popularną[1]).

Od lat 70. XX wieku na Zachodzie zaczynają pojawiać się badania (głównie psychologiczne), których wyniki zdają się stawiać pod znakiem zapytania wszechogarniający charakter prizonizacji. Okazuje się, że więźniowie długoterminowi, nawet ci

[1] *Skazani na Shawshank*, 1994, reż. Frank Darabont.

mający za sobą kilkanaście czy kilkadziesiąt lat odbytej kary, wcale nie muszą popadać w depresję, angażować się w działalność gangów czy subkulturę i nie podupadają na zdrowiu. Po wyjściu zaś mogą sobie doskonale dawać radę, niejednokrotnie nawet lepiej niż skazani na kary krótkoterminowe (zob. np. Richards, 1978; Flanagan, 1980a; Wormith, 1995; Zamble, 1995; Dettbarn, 2012; Leigey, Ryder, 2015).

Pora, by zdefiniować, o kim tak właściwie mówimy, używając określenia więzień długoterminowy. Rozbieżności, które występowały w tym, co kto uważał za karę długoterminową (zob. szerzej Machel, 2003, s. 193; Szczygieł, 2006, s. 223) spowodowały, że Komitet Ministrów Rady Europy przyjął 17 lutego 1976 r. rezolucję (potwierdzoną później, w 2003 roku, Rekomendacją Rady Europy), że jest to kara trwająca minimum pięć lat (Buchała, Zoll, 1998, s. 327). Więźniem długoterminowym zatem, co oczywiste, będzie także odbywający karę 25 lat pozbawienia wolności czy dożywocia.

Przyjrzyjmy się teraz poziomowi recydywy wśród więźniów długoterminowych, zobaczmy, jak readaptują się po wyjściu z więzienia oraz jak w więzieniu funkcjonują. Te trzy obszary wydają się bowiem być ze sobą powiązane.

## Powrotność do przestępstwa skazanych na kary długoterminowe

Jak pisze Nigel Walker (1995), jeden z czołowych badaczy zagadnienia więźniów długoterminowych w Wielkiej Brytanii, nie ma wątpliwości co do faktu, że znaczne długości kar – rozumiane jako przetrzymywanie więźnia – przyczyniają się do pewnego spadku w statystykach kryminalnych. Poszczególne oszacowania wpływu tychże kar na statystyki różnią się jednak między sobą znacznie. Krytycy kar długoterminowych, zdaniem Walkera, nie mogą jednakże zaprzeczyć ich efektywności jako środka na odłożenie w czasie następnego przestępstwa, być może nawet zagrażającego życiu członkowi wolnego społeczeństwa. Co szczególnie owi krytycy jednak potępiają, to przetrzymywanie więźnia dłużej niż zasługuje swoim dowiedzionym mu przestępstwem (cokolwiek oznacza „zasługuje"), jeśli wyłącznym powodem dodatkowego okresu jego przetrzymywania jest prewencja przed popełnieniem przez niego kolejnego przestępstwa, którego i tak z pewnością nie popełni. Walker, jak sam pisze, argumentował już wcześniej (Walker, 1982), że nawet jeśli ten krytycyzm dotyczy jedynie błędnej długości kary, to nie tu jest miejsce na zajmowanie się nią, a bardziej właściwymi instytucjami są sąd orzekający, a później warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Bardziej istotne, jak pisze dalej Walker, dla naszych obecnych rozważań jest pytanie: czy długie i bardzo długie kary pozbawienia wolności są szczególnie efektywne w odstraszaniu lub w inny sposób zniechęcaniu więźniów od powtórnego przestępstwa po zwolnieniu. Bardziej precyzyjnie: czy liczba recydywy po odbyciu kary długoterminowej jest niższa niż po odbyciu kary krótkoterminowej, a jeśli tak, czy zawdzięczamy to samej jej długości? Pierwszy rzut oka na roczne statystyki recydywy dorosłych w Anglii i Walii, jak twierdzi Walker, pozwalają odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Im wyższa nominalnie kara, z której więzień został zwolniony, tym niższy procent recydywy w przeciągu dwóch lat po zwolnieniu. Niestety, jak pisze

dalej Walker, te dane statystyczne nie wyszczególniają wieku (procent recydywy spada wraz z wiekiem), rodzaju przestępstwa (np. przestępcy seksualni mają raczej niski procent recydywy; niestety, Walker nie posługuje się tu żadnymi liczbami) i poprzednich pobytów w więzieniu (im krótsze, tym wyższy procent recydywy). Statystyki nie pozwalają także ocenić, kto z byłych więźniów został oddany pod nadzór kuratora przez jakiś okres po zwolnieniu, a kto nie. Jak uważa Walker, oddanie pod taki nadzór wydaje się mieć korzystny wpływ na minimalizację recydywy.

Podobne kłopoty napotka badacz, który będzie starał się dotrzeć do danych na temat poziomu recydywy polskich skazanych długoterminowych (i recydywy w ogóle). Liczby i kategorie przedstawiane w raportach Ministerstwa Sprawiedliwości są bardzo ogólne. Nie jesteśmy w stanie odczytać z nich, jaki odsetek skazanych powraca do przestępstwa popełniając konkretny czyn i w jakiej wysokości otrzymuje za to karę. Jedyne, co możemy porównać, to ogólny procent recydywy (dla wszystkich więźniów) ze skazanymi, także w warunkach recydywy, na 25 lat pozbawienia wolności i dożywocie. Średnie poziomu recydywy dla ogółu skazanych za okresy 2009–2013, 2010–2014 i 2011–2015 przedstawiają się, odpowiednio: 24,9%, 25,7% oraz 26,2%. A teraz, odpowiadające tym okresom, średnie skazań na kary 25 lat: 4,4%, 2,9% oraz 4,2% (*Powrotność do przestępstwa*, 2017, s. 7–8). Już te, bardzo ogólne dane, sugerują, że poziom recydywy w przypadku skazań na najwyższe kary pozbawienia wolności, jest dużo niższy niż w przypadku pozostałych kar. Aby to zgłębić, potrzebne są jednak dodatkowe badania, których wyniki chciałbym teraz zaprezentować.

W maju 2005 r. Józef Korecki i Lesław Korecki przeprowadzili – kolejne – badania stopnia recydywy więźniów długoterminowych (zob. poprzednie: Korecki, 1988, 1996, 2006). Zaznaczyli, że ustalona powrotność nie oznaczała recydywy zabójstw – odnosiła się z reguły do przestępstw przeciwko mieniu. Spośród 181 skazanych zabójców, zwolnionych warunkowo w latach 1976–1978 powróciło do przestępstwa w ciągu pięciu lat od zwolnienia 19 (10,5%) badanych, a ponownie skazanych na kary pozbawienia wolności zostało 13 (7,3%), w tym jeden z warunkowym zawieszeniem wykonania kary. Jeden z badanych dokonał zabójstwa żony i dziecka, a bezpośrednio po tym popełnił samobójstwo. Jak piszą dalej autorzy, do końca życia lub do czasu przeprowadzenia ponownych badań (upływ 27–29 lat od zwolnienia badanych z zakładu karnego) skazano na karę bezwzględnego pozbawienia wolności następnych sześciu (3,3%) badanych. Łącznie więc 25 (13,8%) sprawców zabójstw zwolnionych warunkowo z kar 25 lat pozbawienia wolności w latach 1976–1978 powróciło do przestępstw, a 19 (10,5%) z nich skazano ponownie na karę pozbawienia wolności. Na skutek popełnienia kolejnych przestępstw sądy penitencjarne odwołały warunkowe zwolnienie dziewięciu (5%).

Jak piszą dalej autorzy, wśród zwolnionych warunkowo w latach 1976–1978 sprawców zabójstw znalazło się 20 skazanych, którym uprzednio prawomocnie wymierzono karę śmierci, zamienioną później w drodze łaski na długoterminową karę pozbawienia wolności. Okres ich pobytu w więzieniu nie różnił się w długości od okresu izolacji innych badanych. Fakt uprzedniego skazania na karę śmierci nie był uznawany przez sądy penitencjarne za okoliczność przemawiającą przeciwko ich wa-

 DOI: 10.5604/01.3001.0014.1168 „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", 5, 2020, s. 40–50

runkowemu zwolnieniu. Spośród tych 20 badanych tylko jeden powrócił do przestępstwa i w trzecim roku próby odwołano jego warunkowe zwolnienie. Natomiast pięciu badanych zawarło w trakcie próby małżeństwo.

Spośród 96 zwolnionych warunkowo w latach 1995–1998 sprawców zabójstw ponownie dokonało przestępstw i zostało osadzonych do odbycia kary w ciągu pięciu lat od zwolnienia 13 (12,3%) badanych. Wśród popełnionych przez nich przestępstw znalazły się: oszustwa (4), włamania (2), przestępstwa natury seksualnej – zgwałcenie, wykorzystanie seksualne (2), naruszenie nietykalności (2), kradzież (1) i ograbienie zwłok w grobowcu (1). Dalszych czterech zostało umieszczonych w zakładach karnych po upływie pięciu lat (6, 7 i 8 latach) za przestępstwa: włamania (2), zgwałcenie (1) i obcowanie płciowe z nieletnią (1). Trzem skazanym odwołano warunkowe zwolnienie w związku z popełnieniem kolejnego przestępstwa, a czterem dalszym badanym z innych powodów. Można więc uznać, że okres próby nie przebiegł pozytywnie u 17 (16,2%) badanych (Korecki, Korecki, 2006, s. 137–138).

Jak piszą dalej autorzy, uzyskane przez nich wyniki potwierdzają wcześniejsze ustalenia Elżbiety Janiszewskiej-Talago (1980), która w swoich badaniach nad powrotnością 513 skazanych długoterminowych stwierdziła, że sprawcy zabójstw powrócili do przestępstwa w ciągu 10 lat od zwolnienia z zakładu karnego w 16,6% (na podobnie niski – w porównaniu z innymi kategoriami skazanych – procent recydywy (17%) zwraca uwagę Piotr Sobota (1998) w swoich badaniach oraz Joanna Kloc (2008) (13%).

Janiszewska-Talago (1980) stwierdziła także, że po odbyciu dziewięciu lat pozbawienia wolności procent powrotności gwałtownie spada, wraz z wiekiem powrotność spada coraz bardziej, aby wreszcie po ukończeniu 50. roku życia zniknąć prawie całkowicie, największe natomiast nasilenie powrotności wypada na pierwsze cztery lata po zwolnieniu z zakładu karnego. Zdaniem autorki, także kara długoterminowa nie resocjalizuje sprawcy w stopniu wyższym niż inne kary. Jej skuteczność w sensie zmniejszenia powrotności polega na eliminacji skazanego ze społeczeństwa w okresie jego największej aktywności przestępczej.

## Readaptacja społeczna zwolnionych skazanych długoterminowych

Wróćmy do przedstawionego we wprowadzeniu zagadnienia prizonizacji. Celną uwagę na jego temat przedstawił Roger Sapsford (1978, s. 143), brzmi ona: niepożądane zmiany w psychice i osobowości więźnia mogą być określone jako niszczące przez długotrwałą izolację jedynie wtedy, gdy okażą się nieodwracalne po opuszczeniu przez niego więzienia. W 1983 r. John Coker przebadał 239 zwolnionych więźniów, skazanych na karę dożywocia. Większość z nich pochodziła z najniższych klas społeczno-ekonomicznych i była słabo wykształcona. Była to więc grupa, po której można by się spodziewać, że będzie najbardziej bezradna, bezbronna wobec niszczycielskiego więziennego wpływu na psychikę. Coker zanotował jednakże: „Ludzie ci nie przejawiali żadnych przejawów niszczycielskich wpływów jako rezultatu ich bardzo długich lat w więzieniu, na tyle, na ile tylko można to zmierzyć. Ogólnie rzecz ujmu-

jąc, po krótkim okresie pobytu na wolności, któremu towarzyszył często niepokój, potrafili znaleźć i utrzymać pracę i zakwaterowanie – satysfakcjonujące ich samych, ale także kuratora i ministerstwo – wielu się ożeniło bądź ożeniło ponownie i założyło nowe domy. W kilku przypadkach ludziom tym udawało się osiągnąć wyższy poziom życia niż przed uwięzieniem. Ponadto, ci byli więźniowie (większość) wykazali silne dążenie do bycia niezależnymi i zdolność do sprawnego kierowania własnym życiem, choćby poprzez twarde «targowanie się» z kuratorem" (Coker, Martin, 1985, s. 79). Innymi słowy, nawet jeśli więźniowie ci, jak pisze Walker, doświadczyli zmian znalezionych przez Sapsforda, większość z tych zmian wydaje się możliwych do odwrócenia. Walker (1995, s. 102) nie chce przez to powiedzieć, że są one zatem nieistotne, albo że nie należy czynić wysiłków, by je zliczyć i opisać, ponieważ niektóre z nich mają niepożądany wpływ na jakość życia więźniów długoterminowych. Jednakże jedyne co wydaje się całkiem nieuzasadnione, to przeważające założenie, że zmiany te utrzymują się przez długi czas po zwolnieniu bądź nie ustępują nigdy.

Jak piszą Korecki i Korecki, więźniowie zwolnieni w latach 1976–1978, mimo kilkunastoletniego pobytu w więzieniu, powrócili w większości do swoich bliskich (rodziców, rodzeństwa, małżonków), poza rodzinami zamieszkało ok. 20% sprawców zabójstw. Co prawda okazało się, że to nie zawsze byli ci bliscy, u których zwalniani chcieli zamieszkać, ale ci, którzy ich przyjęli.

W okresie czterech lat po zwolnieniu znacząca liczba badanych zmieniła swój stan cywilny. Związek małżeński zawarło 24 spośród 64 kawalerów, siedmiu spośród 37 rozwiedzionych, dziewięciu spośród wdowców, dalszych czterech kawalerów, sześciu rozwiedzionych i trzech wdowców rozpoczęło życie w konkubinacie. Jednocześnie jednak rozpadło się sześć małżeństw, a trzech badanych żonatych rozpoczęło życie w konkubinacie z inną kobietą. Według opinii kuratorów sądowych, współżycie rodzinne tylko sześciu badanych należało ocenić ujemnie. Kuratorzy stwierdzili też, że warunki mieszkaniowe 30% zwolnionych były złe. Pod koniec lat siedemdziesiątych zwolnieni nie napotkali na trudności w znalezieniu pracy – w ciągu trzech miesięcy pracowało już 83% badanych, a w okresie czterech lat po zwolnieniu pracy nie podjęło tylko 3%.

Ocena zachowania się badanych, jak piszą dalej autorzy, była dobra w 89% zakładów pracy, w których byli zatrudnieni oraz w 82% miejsc swego zamieszkania. Do czasu przeprowadzenia ponownych badań w 2005 r. 49% badanych spośród zwolnionych w latach 1976–1978 zmarło. Autorzy twierdzą, że długoterminowa izolacja nie miała na to większego wpływu.

Jak piszą dalej autorzy, zbliżone do tych danych informacje, zwłaszcza dotyczące wieku badanych zwolnionych w latach 1995–1998 i 2004, pozwalają przypuszczać, że ich readaptacja społeczna mogła przebiegać podobnie. Z pewnością jednak napotkali większe problemy ze znalezieniem zatrudnienia (Korecki, Korecki, 2006, s. 140–143).

Sobota, badając skazanych długoterminowych, zapytał ich także o opinię na temat wpływu tak długiej kary na ich życie. Zapytani, co będzie dla nich najtrudniejsze po zakończeniu odbywania kary, odpowiedzieli: przystosowanie się do życia na wolności (24 osoby), zdobycie pracy (19 osób), przezwyciężenie problemów mieszkaniowych i powrót do rodziny (po

 DOI: 10.5604/01.3001.0014.1168 „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", 5, 2020, s. 40–50

8 osób), co innego (przyjęcie przez społeczność lokalną, obawa przed zemstą rodzin ofiar, odzyskanie dzieci – 14 osób). W 33 przypadkach badani uznali jednakże, że nie przewidują jakichkolwiek problemów po opuszczeniu zakładu karnego (Sobota, 1998, s. 134–135).

## Funkcjonowanie skazanych długoterminowych w izolacji a readaptacja po zwolnieniu

„Życie więzienne jest wielowymiarowe i nieprzewidywalne, oddziaływuje na więźniów różnymi drogami i w różnym czasie, a niuanse przemiany więźnia, in plus bądź in minus, pozostają zagadkowe i złożone". Tym tajemniczym stwierdzeniem Stephen Wormith (1984, s. 11) rozpoczyna relację ze swoich badań, polegających na badaniu więźniów testami osobowości na różnych etapach odbywania przez nich kary i, co najważniejsze, także w ciągu trzech lat po opuszczeniu przez nich murów więzienia. Wormith szukał związku między wynikami testów przeprowadzanych zarówno podczas odbywania kary, jak i po zwolnieniu, z faktem, czy ktoś popełnił następne przestępstwo czy też nie. Badania nad zwolnionymi więźniami z prowincji ujawniły, że recydywa była bardziej związana z przemianą, jaka dokonała się w więźniu podczas odbywania kary, niż z korzyściami, jakie łączyły się z jego udziałem w różnych programach czy związanych z samym wyjściem na wolność.

Niektóre przemiany są powiązane z recydywą w sposób przeciwny do tradycyjnych oczekiwań. Na przykład, wzrost poczucia własnej wartości podczas odbywania kary był powiązany ze wzrostem recydywy, podczas gdy obniżenie poczucia wartości podczas odbywania kary łączyło się z brakiem recydywy po opuszczeniu murów. Zwłaszcza to drugie spostrzeżenie wzbudziło refleksję, jak nieprzewidziane mogą być efekty przemian w więzieniu. W rzeczy samej, mając na uwadze proces odbywania kary pozbawienia wolności, można się teraz właściwie spodziewać, że ci, którzy osiągną większą pewność siebie w środowisku więziennym, z dużą dozą prawdopodobieństwa popełnią następne przestępstwo. Mając to na uwadze, Wormith (1995) przeanalizował powtórnie otrzymane dane, równocześnie zwracając uwagę na to, jak więźniowie zmieniali swoją kryminalną „specjalizację" i grupy towarzyskie. Pojawiły się ważne i znamienne interakcje. Tych więźniów, u których pewność siebie wzrosła, charakteryzował także wzrost identyfikacji z tymi grupami więźniów, którzy reprezentowali najbardziej „niereformowalną" recydywę. Interesujące jest to, że z pozostałych trzech grup badanych, ci, u których identyfikowanie się w więzieniu z owymi „zatwardziałymi" wzrosło, przy jednoczesnym doświadczaniu spadku poczucia własnej wartości, stanowili trzy lata po opuszczeniu więzienia grupę, która pod względem niepowracania do przestępstwa odniosła największy sukces. Te odkrycia niespodziewanie pokazały zagadnienie pewności siebie z innej perspektywy. W rzeczywistości studia nad poczuciem pewności siebie w więzieniu przyniosły niezwykle sprzeczne ze sobą rezultaty (zob. Newton, 1980). Obecnie wydaje się, jak pisze dalej Wormith, że poczucie pewności siebie powinno być postrzegane jako miecz obosieczny, ponieważ, przynajmniej w przypadku więźniów, bardzo wiele zależy od tego, w jakich okolicznościach się jej nabywa (Wormith, 1995, s. 61).

Znaczenie zachowania relacji z rodziną oraz otrzymywanie każdego innego wsparcia z zewnątrz, zostało podkreślone przez rezultaty badań nad przystosowaniem się do środowiska wolnościowego zwolnionych więźniów długoterminowych, przeprowadzonych w Niemczech Zachodnich (jeszcze przed zjednoczeniem). Peter Albrecht (1978) zidentyfikował dwa czynniki, które, jego zdaniem, mocno wyznaczają stopień zaadaptowania byłego więźnia do nowych warunków. Po pierwsze, jest to pozycja społeczna, jaką zajął po opuszczeniu murów, po drugie – nastawienie rodziny do niego. Jak pisze Timothy Flanagan, dane z badań sugerują, że przekonanie o tym, że ma się na zewnątrz więzienia kogoś bliskiego, jest źródłem siły i nadziei dla wielu i może niwelować negatywne efekty tak długiego uwięzienia (Flanagan, 1979). Desmond Ellis, Harold Grasmick i Bernard Gilman (1974) dowiedli, że częstotliwość widzeń jest odwrotnie proporcjonalna do agresywnego zachowania więźniów w stosunku do innych więźniów i personelu.

Jak pisze Sobota, przeważająca liczba badanych przez niego skazanych (72%) podała, że aczkolwiek fakt popełnienia przez nich poważnego przestępstwa oraz skazania na długoletnią izolację wstrząsnął ich najbliższymi, to ostatecznie nie doszło do odrzucenia ich przez środowisko. Jak sądzi autor po zebranych wypowiedziach, do odrzucenia doszło w 15% przypadków. Pozostali badani podali, że część rodziny i znajomych zerwała z nimi wszelkie kontakty, ale część stara się im w dalszym ciągu pomagać (Sobota, 1998, s. 134–135). Według Magdaleny Brodzińskiej-Patalas (2008), na utrzymywanie kontaktów ze skazanymi nie ma wpływu charakter czynu, jaki popełnili, nawet jeśli ofiarą jest bliska rodzina. Istotne znaczenie dla wieloletnio izolowanych ma fakt, że zmieniająca się struktura rodziny, jej powiększenie o nowych członków zwiększa liczbę odwiedzających osób, dając nadzieję, że, gdy najbardziej zaangażowane osoby nie będą w stanie odwiedzać skazanego i utrzymywać kontaktów, taką rolę przejmie kolejne pokolenie. Ważną rolę w indywidualnych losach skazanych mają także relacje z przedstawicielami kościołów i związków wyznaniowych, grup wsparcia wszelakiego rodzaju, z którymi coraz większa liczba skazanych nawiązuje kontakt.

Powracając za ocean, do badań więźniów długoterminowych w USA, przeprowadzonych przez Hansa Tocha (1977, s. 287) – wielu z nich wyraża chęć spożytkowania czasu spędzonego za kratami na uzyskanie konkretnych umiejętności, przydatnych zarówno w więzieniu, ale przede wszystkim po jego opuszczeniu; robią to także po to, by polepszyć swoje szanse na zwolnienie warunkowe.

Na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań Barry Mitchell (1990, s. 201) stwierdził, że więźniowie dożywotni chętnie biorą udział w kursach edukacyjnych i zawodowych z kilku powodów: by podwyższyć swoje szanse na zatrudnienie po wyjściu, by zagospodarować czas oraz dlatego, że kontakt z nauczycielami z zewnątrz „pozwala zachować poczucie obecności świata poza murami więzienia".

Jak pisze dalej Toch (1977, s. 288) na podstawie swoich badań, więźniowie długoterminowi adaptują się inaczej niż ci z krótkimi wyrokami. Niektórzy znajdują dla siebie w więzieniu „niszę" – środowisko pozwalające uciec od ogólnej populacji więziennej, niewymagające konfrontacyjnego podejścia do personelu i oferujące identyfikację z grupą podobnie zachowujących się więźniów. W wielu przypadkach progra-

my edukacyjne, zawodowe czy sportowe są wysoko cenionymi miejscami ucieczki, zapewniającymi – choćby chwilowe – wytchnienie od reszty więźniów.

Jednym z głównych celów badań, które przeprowadził Edward Zamble na początku lat 90. ubiegłego wieku na 25 kanadyjskich więźniach długoterminowych, było przyjrzenie się ich adaptacji podczas tak długiego odbywania kary. Jedną z najbardziej widocznych zmian był sposób udziału w społeczności więziennej. Większość badanych wyraźnie wycofywała się z czasem z przeróżnych kręgów towarzyskich, tak bardzo charakterystycznych dla więźniów. Zamiast tego większość wolnego czasu spędzali w swoich celach i, jeśli utrzymywali z kimś kontakt, to był to jeden bądź najwyżej dwóch innych więźniów. Ich energia skupiała się bardziej na podtrzymywaniu i nawiązywaniu kontaktów z osobami z zewnątrz.

Zmiany były także widoczne, jak pisze dalej Zamble, w wielu innych aspektach. Większość działań badanych więźniów wydawała się być planowana z myślą o długoterminowych celach, a ich myśli były w większości skoncentrowane na życiu po opuszczeniu murów. W rezultacie, czasami wydawali się żyć swoim codziennym życiem w więzieniu, ale myślami byli z dala od jego zwyczajnych, codziennych problemów. Większości z badanych udało się znaleźć w więzieniu niszę dla siebie, bardziej w znaczeniu psychicznym, niż fizycznym, tj. bezpieczeństwo w codziennej powtarzalności zajęć i zachowań. Wydawali się być, jak pisze autor, obecni w więzieniu jedynie ciałem (Zamble, 1995, s. 144–145).

W innym swoim badaniu Flanagan (1980b) porównał średnią liczbę kar dyscyplinarnych otrzymanych przez 701 skazanych na kary krótkoterminowe (wyrok poniżej pięciu lat) z 765 więźniami długoterminowymi. Nawet po uszeregowaniu obydwu grup według kategorii wiekowych okazało się, że średnia złego zachowania wśród więźniów długoterminowych stanowiła niespełna połowę tej występującej wśród więźniów krótkoterminowych. Wyniki tych badań nie są zaskakujące w świetle wyżej wspomnianych badań Zamble (1995), z których wynika, że więźniowie ci nie angażują się w subkulturę, nie są członkami gangów, starają się trzymać z dala od więźniów, którzy mogą powodować kłopoty (bardzo starannie dobierają sobie towarzystwo), preferują zajęcia, które można wykonywać w celi, jak studiowanie czy hobby, dbają o kontakty ze światem zewnętrznym, unikają kar i zabiegają o nagrody regulaminowe. Słowem: ich zachowanie, wraz z czasem odbywanej kary, ulega znaczącej poprawie (nie jest takie na początku odbywania kary, o czym za chwilę).

Co zaskakujące (na pewno w świetle wspomnianej we wprowadzeniu idei prizonizacji Clemmera), więźniowie krótkoterminowi adaptują się do izolacji znacznie gorzej, czego przykładem choćby wspomniane wyżej wyniki badań Flanagana. Dlaczego tak się dzieje? Najbardziej przekonywające wyjaśnienie, zdaniem Zamble (1995, s. 145–146), leży w specjalnych warunkach długoterminowego uwięzienia. W odróżnieniu od słabych zależności pomiędzy zachowaniem a jego konsekwencjami, jakie system więzienny przejawia w stosunku do większości więźniów, nieodpowiednie zachowanie w przypadku więźniów długoterminowych skutkuje faktycznym i namacalnym obniżeniem jakości życia w więzieniu. Jeśli nawet więzień krótkoterminowy

odbywa karę za złe zachowanie, jej koniec jest zawsze niedaleki. Natomiast więźniowie długoterminowi, a szczególnie odbywający kary dożywotniego pozbawienia wolności, mają w perspektywie nieskończoną ilość czasu, w którym nawet niewrażliwa biurokracja ma szansę wziąć pod uwagę ich dobre i złe zachowanie.

Podstawowym, powtarzalnym wzorem zachowania, jest początkowe zaprzeczenie całej sytuacji, w której więźniowie długoterminowi się znaleźli, skutkujące buntem, złym zachowaniem, agresją. Następnie więźniowie ci zdobywają się na bardziej realistyczny ogląd swojej sytuacji i próbują sobie radzić z problemami stawianymi przez długoterminowe uwięzienie. Kiedy już pogodzą się z wyrokiem i znajdą swoje miejsce w więzieniu, współpracuje się z nimi, zdaniem Thomasa Coughlina (1995), znacznie łatwiej niż z więźniami krótkoterminowymi.

Różnicę widać także w nazewnictwie – kanadyjscy więźniowie długoterminowi zwykli nazywać swoją celę „domem", gdy więźniowie krótkoterminowi używają określenia „beczka", co zdaniem Williama Palmera (1995, s. 224), ostro ze sobą kontrastuje i od razu uwidacznia podejście obydwu grup.

## Zakończenie

Biorąc pod uwagę te ustalenia stwierdzić należy, że Clemmer nie miał racji albo miał ją tylko w określonym stopniu. Więźniowie skazani na długoterminowe kary więzienia, jak zostało to pokazane, nie pogrążają się w depresji, nie angażują się w działania subkultury czy gangów itp., a wręcz odwrotnie – starają się spędzić swój czas konstruktywnie, z myślą o przyszłości poza więzieniem. Takie nastawienie nie towarzyszy im jednak od początku kary – ten okres jest z reguły pełen buntu, agresji lub odwrotnie, rezygnacji. Po odbyciu jednak kilkunastu, kilkudziesięciu lat kary, podejście do życia zmienia im się całkowicie. To z kolei sprawia, że jak już zostaną zwolnieni, potrafią funkcjonować znacznie lepiej niż opuszczający więzienie z krótkimi wyrokami. Widać to po statystykach recydywy. Powrotność do przestępstwa z powodu popełnienia morderstwa jest w ich przypadku znacznie niższa niż z powodu kradzieży.

To więźniowie krótkoterminowi popełniają w więzieniu (o wiele) więcej wykroczeń regulaminowych. Powodem jest bliski koniec kary i brak konieczności kalkulowania. Biorąc pod uwagę słowa Clemmera o prizonizacji należałoby stwierdzić, że to oni są najbardziej sprizonizowani: niepodatni na resocjalizację, udzielają się w subkulturze, gangach itd. Przyzna to każdy funkcjonariusz więzienny, amerykański czy polski. Nie jest jednak tak, że więźniom długoterminowym nie można nic zarzucić. Muszą oni ten niewyobrażalnie długi czas kary odbyć na raz, co powoduje, że więzienie oddziaływuje na nich o wiele bardziej, niż na więźniów krótkoterminowych. Z tego powodu ci pierwsi kalkulować już muszą. Co nie oznacza jednak, że przy tej okazji nie dojrzewają, nie zmieniają się.

Z przytoczonych we wprowadzeniu dwóch scenariuszy dla opuszczających więzienie skazanych długoterminowych żaden nie musi się sprawdzić. Mogą się oni bowiem dobrze readaptować na wolności.

 DOI: 10.5604/01.3001.0014.1168 „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", 5, 2020, s. 40–50

## Bibliografia


Albrecht, P. (1978). *The effects of imprisonment on the self-image of "lifers"*. International Summaries (vol. 2, National Criminal Justice Reference Service). Washington, D.C: Law Enforcement Assistance Administration.

Brodzińska-Patalas, M. (2008). *Kontakty osób bliskich ze skazanymi na 25 lat pozbawienia wolności oraz na dożywocie*. Praca dyplomowa. Warszawa: UW.

Buchała, K., Zoll, A. (1998). *Kodeks karny: część ogólna; komentarz do art. 1–116 Kodeksu Karnego*. Kraków: Zakamycze.

Clemmer, D. (1940). *The prison community*. Boston: Christopher.

Coker, J., Martin, J. (1985). *Licensed to live*. Oxford: Basil Blackwell.

Coughlin, T. (1995). Problems and Challenges Posed by Long-Term Offenders in the New York State Prison System. W: T. Flanagan (red.), *Long-Term Imprisonment. Policy, Science, and Correctional Practice*. Thousand Oaks, London, New Delhi: SAGE Publications.

Dettbarn, E. (2012). Effects of long-term incarceration: A statistical comparison of two expert assessments of two experts at the beginning and the end of incarceration. *International Journal of Law and Psychiatry*, *35*(3), 236–239.

Ellis, D., Grasmick, H., Gilman, B. (1974). Violence in prisons: A sociological analysis. *American Journal of Sociology*, *80*, 16–43.

Flanagan, T. (1979). *Long-term prisoners: A study of the characteristics, institutional experience and perspectives of long-term inmates in state correctional facilities*. Praca doktorska. Albany: Uniwersytet Stanowy w Nowym Jorku.

Flanagan, T. (1980a). The pains of long-term imprisonment. *British Journal of Criminology*, *20*, 148–156.

Flanagan, T. (1980b). Time served and institutional misconduct. Patterns of involvement in disciplinary infractions among long-term and short-term inmates. *Journal of Criminal Justice*, *8*, 357–367.

Janiszewska-Talago, E. (1980). *Wykonywanie kar długoterminowego pozbawienia wolności*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.

Kloc, J. (2008). *Wykonanie warunkowego zwolnienia wobec więźniów długoterminowych na terenie Sądu Okręgowego w Lublinie*. Praca dyplomowa. Warszawa: UW.

Korecki, J. (1988). *Kara 25 lat pozbawienia wolności w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.

Korecki, J. (1996). Efektywność kary długoterminowego pozbawienia wolności. W: B. Hołyst, S. Redo (red.), *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku*. Warszawa–Wiedeń–Kalisz: Centralny Zarząd Służby Więziennej.

Korecki, J. (2006). Postanowienia sądów penitencjarnych w sprawach o warunkowe zwolnienie sprawców zabójstw odbywających karę 25 lat pozbawienia wolności. W: T. Gardocka (red.), *Kary długoterminowe: polityka karna, wykonywanie, warunkowe zwolnienia*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego.

Korecki, J., Korecki, L. (2006). Efektywność kar 25 lat pozbawienia wolności wymierzonych sprawcom zabójstw. W: T. Gardocka (red.), *Kary długoterminowe: polityka karna, wykonywanie, warunkowe zwolnienia*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego.

Leigey, M., Ryder, M. (2015). The Pains of Permanent Imprisonment: Examining Perceptions of Confinement Among Older Life Without Parole Inmates. *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, *59*(7), 726–742.

Machel, H. (2003). *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*. Gdańsk: Arche.

Mitchell, B. (1990). *Murder and penal policy*. New York: St. Martin's Press.

Newton, A. (1980). The effects of imprisonment. *Criminal Justice Abstracts*, *12*(1), 134–151.

Palmer, W. (1995). Programming for long-term inmates. W: T. Flanagan (red.), *Long-Term Imprisonment. Policy, Science, and Correctional Practice*. Thousand Oaks, London, New Delhi: SAGE Publications.

*Powrotność do przestępstwa w latach 2009–2015*. (2017). Raport opracowany przez Departament Strategii i Funduszy Europejskich Ministerstwa Sprawiedliwości. Warszawa.
Richards, B. (1978). The experience of long-term imprisonment. *British Journal of Criminology*, *18*, 162–169.
Sapsford, R. (1978). Life-sentence prisoners: Psychological changes during sentence. *British Journal of Criminology*, *18*, 128–145.
Sobota, P. (1998). Wybrane zagadnienia związane z wykonywaniem długoterminowych kar pozbawienia wolności. W: J. Malec (red.), *Stan i węzłowe problemy polskiego więziennictwa*, Część III, Biuletyn RPO nr 34: Materiały. Łódź: Agencja Master.
Szczygieł, G. (2006). Kary długoterminowe a cele wykonywania kary pozbawienia wolności. W: T. Gardocka (red.), *Kary długoterminowe: polityka karna, wykonywanie, warunkowe zwolnienia*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego.
Toch, H. (1977). The long-term inmate as a long-term problem. W: S. Rizkalla, R. Levy, R. Zauberman (red.), *Long-term imprisonment: An international seminar*. Montreal: University of Montreal.
Trembowelski, R. (2011). Ćwierć wieku w celi. *Forum penitencjarne*, *1*(152), 10.
Walker, N. (1982). Unscientific, unwise, unprofitable or unjust?. *British Journal of Criminology*, *22*, 276–284.
Walker, N. (1995). The unintended Effects of Long-Term Imprisonment. W: T. Flanagan (red.), *Long-Term Imprisonment. Policy, Science, and Correctional Practice*. Thousand Oaks, London, New Delhi: SAGE Publications.
Wormith, S. (1984). Attitude and behavior change of correctional clientele: A three year follow-up. *Criminology*, *22*(4), 595–618.
Wormith, S. (1995). The Controversy Over the Effects of Long-Term Incarceration. W: T. Flanagan (red.), *Long-Term Imprisonment. Policy, Science, and Correctional Practice*. Thousand Oaks, London, New Delhi: SAGE Publications.
Zamble, E. (1995). Behavior and Adaptation in Long-Term Prison Inmates. W: T. Flanagan (red.), *Long-Term Imprisonment. Policy, Science, and Correctional Practice*. Thousand Oaks, London, New Delhi: SAGE Publications.

## SOCIAL READAPTATION OF RELEASED LONG-TERM PRISONERS AND BACK TO CRIME

### Abstract

The Donald Clemmer's concept of prisonization did not give long-term prisoners greater chance for social readaptation after leaving the prison. The socialization of prison behavior patterns during such a long period of sentence was to be so significant that it became impossible to bring them back to social life. Meanwhile, research that has emerged since the 1970s is beginning to undermine this idea. More authors examining groups of long-term convicts come to the conclusion that they function in isolation quite well, and even better than prisoners with short sentences. Also statistics show that the scale of the phenomenon of return to crime after the end of a long-term penalty is several times smaller than in the case of short-term penalty. Long-term prisoners can cope well also at large. They owe this to their efforts in prison, living far from what Clemmer presented: they avoid subculture and gangs, take care of their interests, study and work. They have constant contact with the outside world and are more interested in it than what happens in prison. They function exactly differently than short-term convicts. They also commit far fewer regulatory offenses than short-term convicts do. Therefore, it seems that we need to look at Clemmer's concept once again and perhaps revise its too strongly defined assumptions.

**Keywords:** prisonization, long-term prisoners, harmfulness of isolation